



tekst

**KS. IRENEUSZ  
OKARMUS**

redaktor wydania

Wielkość człowieka można mierzyć miarą jego oddziaływania po śmierci. Święci nie tylko mieli wpływ na współczesnych sobie ludzi, ale są także natchnieniem do świętego życia dla tych, którzy żyją długi czas po nich. Wielkość myśliciela i filozofa też mierzy się siłą jego oddziaływania po śmierci. Ks. prof. Józef Tischner był niewątpliwie wybitnym filozofem, którego myśli nadal kształtują wielu ludzi. Przykładem są 34 szkoły w Polsce, które właśnie jego obrały za swojego patrona. Należą do Stowarzyszenia „Drogami Tischnera” i tworzą niezwykłą rodzinę szkół tischnerowskich. Piszemy o tym na str. IV-V.

## krótko

### Emaus XXI wieku

**SALWATOR.** W Poniedziałek Wielkanocny, pomimo deszczowej pogody, krakowianie tłumnie uczestniczyli w odpuszczeniu Emaus. Uroczystą Mszę św. w klasztorze ss. norbertanek odprawił ks. kard. S. Dziwisz. Tradycje odpustu sięgają XII w., kiedy to w drugi dzień świąt należało odwiedzić kościół leżący poza miastem, a Salwator znajdował się 1,5 km od bram średniowiecznego Krakowa.



Kpt. Marcin Gil, ppor. Marta Litwińczuk i por. Marek Jendraszcak wraz z organizatorami i wolontariuszami przekonywali, że warto włączyć się w tę szlachetną akcję

55 osób oddało 25 litrów krwi

## Cóż piękniejszego?

Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu jest dowodem Jego miłości do człowieka. Powinna ona **motywować ludzi wierzących do złożenia ofiary z siebie**, by pomóc drugiemu człowiekowi.

Pod hasłem „W imię miłości” przeprowadzono 2 kwietnia, w Wielki Piątek, kilkunastogodzinną akcję oddawania krwi i rozdawania „oświadczeń woli” na pobranie po śmierci narządów do przeszczepu. Dzień i godziny nie były przypadkowe.

Organizując naszą akcję w Wielki Piątek, chcieliśmy w sposób szczególny zachęcić ludzi wierzących – ale nie tylko ich – do złożenia (i składania w ciągu całego roku) ofiary z siebie, by pomóc drugiemu człowiekowi. Krew Chrystusa przelana na krzyżu dała nam, ludziom, życie wieczne. Nasza krew może komuś pomóc zachować życie doczesne – wyjaśnia ks. Mirosław Kulesa, redaktor naczelny portalu franciszkanska3.pl.

W akcję oddawania krwi włączyli się żołnierze 6. Brygady Powietrznodesantowej. Niektórzy z nich, jak ppor. Marta Litwińczuk, są od lat honorowymi dawcami krwi. Kpt. Marcin Gil i por. Marek Jendraszcak przyjechali pod okno papieskie także z zamiarem oddania krwi, ale dowiedzieli się dopiero na miejscu, że na razie nie mogą

tęgo uczynić, gdyż niedawno wrócili z Afganistanu, gdzie jest strefa zagrożenia malarrią.

W wojsku oddawanie krwi jest bardzo popularne. Ona ratuje życie ludzkie. A coż może być piękniejszego niż ratowanie życia? – mówił z przekonaniem kpt. Marcin Gil. Por. Marek Jendraszcak wie coś na ten temat, bo w Afganistanie oddawał krew dla rannego kolegi.

W ciągu kilku godzin akcji zgłosiło się 70 osób chętnych do oddania krwi, 55 z nich zostało zakwalifikowanych. W sumie zebrano ok. 25 litrów drogocennego płynu.

Honorowy patronat nad akcją objął ks. kard. Stanisław Dziwisz, zaś organizatorami byli: Wojskowe Centrum Krwiodawstwa, Katolickie Centrum Kultury i portal franciszkanska3.pl.

ks. io

## Poruszamy świat

**KRAKÓW.** Już 12 kwietnia rozpoczyna się „Dni Społeczne 2010”, czyli międzynarodowe seminarium młodzieżowe, zorganizowane przez Stowarzyszenie oraz DA „Beczka” i Dominikańską Szkołę Współczesności. Impreza ma na celu nie tylko wymianę poglądów osób pochodzących z różnych środowisk, ale także budowanie relacji i solidarności międzyludzkiej oraz propagowanie działalności dobroczynnej, wyrównywanie szans, rozwój zainteresowań i inspirowanie ludzi do działania

pod patronatem „Gościa”

na szczeblu lokalnym, krajowym i europejskim. „Dni Społeczne” potrwa do 16 kwietnia, a każdy z 5 dni seminarium dotyczyć będzie innego zagadnienia: działalności charytatywnej, rodziny, patriotyzmu i tożsamości społecznej, kultury oraz polityki. Udział w tematycznych spotkaniach zapowiedzieli m.in.: B. Wildstein, o. J.A. Kłoczowski, o. Józef Puciłowski, R. Terlecki, K. Kolenka-Zaleska, J. Gowin, A. Dymna, J. Mela, I. Schymalla i T. Cymański

mf

## Szkoły teatrem stoją



JAN GLĄBINSKI

Młodzi aktorzy z ukraińskiego Stryja pokazali scenki z utworów Kornela Makuszyńskiego

**CZARNY DUNAJEC.** XIII Prezentacje Form Teatralnych Zespołów Szkolnych „Bajklus 2010”, które odbyły się w Czarnym Dunajcu, wskazują, że teatr w małopolskich szkołach bardzo dobrze funkcjonuje. – To zasługa wychowawców i instruktorów pracujących z dziećmi. Przegląd Małych Form

Teatralnych należy uznać za udany. Liczba zespołów, ich poziom, zainteresowanie publiczności to fakty, które powinny cieszyć – mówi Maria Garbaruk, przewodnicząca jury. Organizatorem „Bajklusia” było Centrum Kultury i Promocji w Czarnym Dunajcu.

jpg

## Przełam bariery

**ZAKOPANE.** Zapraszamy do udziału w konkursie „Zakopane bez barier”, którego celem jest wyróżnienie instytucji, organizacji i osób prywatnych, będących autorami pomysłów i udogodnień (już istniejących bądź będących w fazie projektu) oraz pomagających przełamać błędne stereotypy np. na temat niepełnosprawności. Konkursowy wniosek (należy go złożyć do 16 lipca w Urzędzie Miasta Zakopane, ul. Kościuszki 13,

pod patronatem „Gościa”

w zaklejonej kopercie podpisanej „Konkurs Zakopane bez barier”) musi zawierać: imię, nazwisko lub nazwę instytucji, tytuł i cel programu, propozycje innowacji rozwiązań (opis), kategorię (architektoniczna, komunikacyjna lub społeczna) i dokumentację graficzną i fotograficzną. Nie powinien on przekraczać objętości 5 stron formatu A4. Instytucje i osoby prawne przedstawiają wnioski już zrealizowane.

mf

## Żonkile i szept trawy

**NOWA HUTA.** W niedzielę 18 kwietnia o godz. 19 w Teatrze Łąźnia Nowa (os. Szkolne 25) odbędzie się koncert Martyny Jakubowicz pt. „Trawa szezcze na wietrze”. 25. koncert, zorganizowany przez Porozumienie Dzielnic Nowohuckich, Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta, Teatr Łąźnia Nowa i Hospicjum św. Łazarza w ramach cyklu „Nowa Huta. Dlaczego nie?!”



będzie tegorocznej edycji Pól Nadziei, a poprowadzi go Lidia Jazgar. Przed imprezą odbędzie się kwesta na rzecz hospicjum. Bezpłatne zaproszenie można odbierać w Ośrodku Kultury Kraków-Nowa Huta (os. Zgody 1), w Punktach Informacji Miejskiej (ul. św. Jana 2, os. Słoneczne 16), w Teatrze Łąźnia Nowa i w biurze poselskim posła Ireneusza Rasia (os. Złotej Jesieni 15b/130).

mf

## 5 lat po śmierci Największego Kibica

**ŁAGIEWNIKI.** Wraz z kapelanami klubów Wisły i Cracovii – ks. inf. B. Fidelusem i ks. H. Surmą – zachęcamy do udziału w III Pielgrzymce Sportowców i Kibiców, która odbędzie się 14 kwietnia o godz. 19 w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Mszę św., nawiązującą do Mszy pojednania, która została odprawiona na stadionie

Cracovii 4 kwietnia 2005 r. w obecności 25 tys. kibiców, odprawi ks. kard. Stanisław Dziwisz. Na to modlitewne spotkanie zaproszeni są nie tylko prezesi, działacze, sportowcy i kibice klubów sportowej naszej diecezji, ale także ministranci, lektorzy, dzieci oraz młodzież oazowa.

mf

## Powstaje muzeum

**WADOWICE.** Sejmik Województwa Małopolskiego przyjął uchwałę w sprawie utworzenia – wspólnie z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego, archidiecezją krakowską oraz gminą Wadowice – instytucji kultury pod nazwą Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach. Gdy gmina Wadowice zatwierdzi porozumienie dotyczące funkcjonowania

muzeum, będzie można przystąpić do realizacji przedsięwzięcia. To może nastąpić jeszcze w kwietniu br. Muzeum będzie upamiętniać i upowszechniać dziedzictwo i przesłanie Jana Pawła II, a także inspirować inicjatywy kulturalne i społeczne o wymiarze uniwersalnym oraz wspierać budowę tożsamości narodowej i społeczeństwa opartego na wartościach chrześcijańskich.

io

## Jubileusz radosnego biskupa

**KRAKÓW.** 17 i 18 kwietnia odbędą się obchody 40-lecia sakry biskupiej 93-letniego Albina Małysiaka. W sobotę 17 kwietnia o godz. 17.30 zostanie odprawiona w katedrze wawelskiej Msza św. w intencji jubilat. W niedzielę 18 kwietnia o godz. 17 w Teatrze im. Słowackiego rozpocznie się wieczór jubileuszowy, w trakcie którego zostanie zaprezentowany film Anny Kaszewskiej i Łukasza Lecha „Z wiarą na głęboką wodę” oraz

wywiad rzeka Adama Suwarta z bp. Małysiakiem „Droga przez stulecie”.

bg

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka



Jezuita o. Posacki uważa, że książki J.K. Rowling mogą być niebezpieczne

ZDJEŃCA JAN GŁĄBIŃSKI



Leszek Dokowicz prezentuje fragmenty filmów pokazujących symbole satanistyczne, wykorzystywane w muzyce techno

## Jak poruszać się w magicznym świecie, czyli

# Czarodziejska (nie)moc

– Kiedy odkryłem, jacy ludzie mnie otaczają, upadłem na kolana i krzychałem: „Ojczy nasz”!  
– opowiada Leszek Dokowicz. O muzyce techno, Harrym Potterze i zagrożeniach duchowych dzisiejszego świata rozmawiali uczestnicy nowotarskiego sympozjum.

**W** kościele pw. św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu odbyło się sympozjum „Magia – cała prawda”, któremu patronował m.in. „Gość Niedzielny”. Uczestniczyli w nim nauczyciele, katecheci, młodzież oazowa, miejscy urzędnicy, kapłani.

– Dzięki książkom o Harrym Potterze skojarzenia dziecka idą za daleko. To wcale nie jest nowa jakość w literaturze, jak chcieliby zwolennicy J.K. Rowling – twierdziła pisarka Małgorzata Nawrocka. Wskazywała, że w „Harrym Potterze” nie znalazła śladów chrześcijańskiego nieba, nie ma też tam jasnego stosunku człowieka-bohatera do śmierci. To – zdaniem prelegentki – wystarczy do wysunięcia tezy, że autorka „Harry’ego Pottera” zniszczyła świat magii w literaturze dziecięcej, „mówiąc o niej językiem okultyzmu”.

### Lekcja okultyzmu?

Jezuita o. dr hab. Aleksander Posacki, teolog, filozof i demonolog, autor „Encyklopedii zagrożeń duchowych” oraz wielu innych publikacji, podczas swojego wykładu

zauważył, że czary zawsze były traktowane jako odpowiednik czarnej, złej magii. – W „Harrym Potterze” wygląda to zupełnie inaczej. Czarownik czy czarownica są zrehabilitowani. Kreowani są jako dobre postacie – podkreśla o. Posacki. Jezuita dodaje, że w „Harrym Potterze” mamy do czynienia ze wszystkimi rodzajami okultyzmu (numerologia, rozmowy z duchami).

Znany demonolog dodaje, że w tekstach autorstwa J.K. Rowling walka z demonami trwa na oczach dzieci. – Jest to bardzo niebezpieczne. Sam Harry Potter jest nawet w V tomie przez nie opętany – wskazuje jezuita. Podkreśla, że w „Harrym Potterze” trwa walka bohaterów, a nie idei.

M. Nawrocka twierdzi, że w „Harrym Potterze” nie ma jasnej walki dobra ze złem, jak to jest w powieściach Tolkiena czy Lewisa.

### Ataki demoniczne

Podczas sympozjum swoje świadectwo zacytował „Życie – Nawrócenie – Życie” wygłosił Leszek Dokowicz, operator filmowy, zajmujący się produkcją

filmów dokumentalnych. Zrealizował m.in. film „Egzorcyzmy Anneliese Michel”, za który zdobył główną nagrodę na międzynarodowym festiwalu filmów w Niepokalanowie w 2008 r. L. Dokowicz związał się w Niemczech z grupą muzyków techno. Filmowiec odkrył, że to grupa satanistyczna. L. Dokowicz wiele razy w swoim życiu przeżył ataki demoniczne. Poddawany był im także jego pierwszy syn. – Kiedy odkryłem całą prawdę, jacy ludzie mnie otaczają, rozpocząłem walkę. Upadłem na kolana i krzychałem: „Ojczy nasz” – mówił z wielkim wzruszeniem L. Dokowicz.

Filmowiec pokazał kilka fragmentów z imprez związanych z muzyką techno, podczas których prezentowane są treści satanistyczne. W jednej ze scen uczestnicy sympozjum zobaczyli grupę 20 tys. młodych ludzi z Niemiec, tańczących w rytm muzyki techno. W czasie zabawy na telebimach pokazywano również w rytm muzyki różne sceny. W jednej z nich omotany człowiek próbował się uwolnić. Nie był w stanie nic zrobić, nie mógł znaleźć drogi do Boga. To wszystko obserwował szatan. Ostatecznie człowiek upadał. Szatan zabierał jego duszę do piekła. Relację z podobnych imprez transmituje jedna ze znanych telewizji muzycznych, mających także polską edycję.

– Wchodząc w sfery ciemności, młodzi ludzie nie widzą tego jako ciemność, bo przychodzi ona jako dobra zabawa – zaznacza

L. Dokowicz. Dodaje, że nie mogą wtedy usłyszeć głosu Boga, bo On mówi w ciszy, a oni otoczeni są przez ciągły hałas. Ciągłe go potrzebują, nie potrafią żyć bez niego.

### „Nie” dla letnich katolików

Jak temu przeciwdziałać? Odpowiedź L. Dokowicza jest bardzo prosta. – Trzeba słuchać Boga, otwierać się na Niego. Nie możemy być tzw. letnimi katolikami. Idziemy w niedzielę do kościoła, spędzamy tam godzinę. Potem, w ciągu tygodnia, żyjemy jakby Boga nie było. Nie ma też rozmów rodziców z dziećmi – podkreśla L. Dokowicz.

Andrzej Szarek, prezes Akcji Katolickiej w parafii św. Katarzyny w Nowym Targu, współorganizatora sympozjum, uważa, że zagrożenia duchowe, o których mówili prelegenci, są bardzo rozwinięte we współczesnym społeczeństwie. – Wprowadza się pewne światopoglądy do świadomości człowieka bez jego wiedzy i zgody – mówi A. Szarek. Dodaje, że współczesnego człowieka należy nieustannie uświadamiać i uwrzliwiać na różne techniki czy zachowania.

Uczestnicy sympozjum mogli kupić unikatowe publikacje i materiały wizualne związane z tematami poruszonymi przez prelegentów. Była także okazja do dodatkowej rozmowy. Sympozjum transmitowały na żywo katolickie rozgłośnie internetowe.

Jan Głabiński



ROBERT BARCZAK

Uczniowie ze szkoły w Rogoźniku przy różnych okazjach przedstawiają scenki z życia ks. Tischnera



JAN GŁABIŃSKI

W szkolnej bibliotece w Ratułowie uczniowie chętnie zaglądają do książek o swoim patronie. Wszelkie niezrozumiałe słowa tłumaczy im skrzętnie polonistka Małgorzata Staszal

# 20 tys. dzieci Tisch

## WYJĄTKOWA RODZINA.

Renata, licealistka z Wadowic, po lekturze tekstów konkursowych o ks. profesorze zupełnie inaczej patrzy na świat. Jej młodszy brat odkrywa filozofię ks. Tischnera, uczestnicząc m.in. w wędrowkach po Gorcach.

tekst

JAN GŁABIŃSKI

podhale@goscniedzielny.pl

**K**azimierz Tischner, prezes Stowarzyszenia „Drogami Tischnera”, do którego należą 34 szkoły z całej Polski, wspomina historię z gali finałowej ogólnopolskiego konkursu „Śladami księdza Tischnera”. Stawką był indeks Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. J. Tischnera. – Podeszła do mnie laureatka i poprosiła o chwilę rozmowy. Przyznała, że pod wpływem książek księdza profesora całkowicie zmieniło się jej życie – opowiada K. Tischner.

W tym samym konkursie brała też udział Renata Długopolska, uczennica III klasy Zespołu Szkół nr 3 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Wadowicach. W jego tekstach lubi komentować do aktualnych spraw. – Mam świadomość, że zdania na jego temat są podzielone. Dla mnie jednak słowa, które wypowiadał do ludzi, miały ogromną wartość. Nie żałuję żadnej chwili, którą poświęciłam osobie ks. Tischnera. Mimo że konkurs się skończył, dalej – dla własnej przyjemności – zagłębiam się w jego twórczość – mówi Renata.

### Dla ciała i dla ducha

W stowarzyszeniu panuje domowa atmosfera, a Kazimierz Tischner jest nazywany przez

wszystkich ojcem. Rodzina ciągle się rozrasta. Wkrótce imię księdza Tischnera będzie widniało na sztandarze szkoły w Limanowej. W „zarządzaniu” ponad 20 tys. członków tej wyjątkowej rodziny pomaga mu Maria Tuchowska, wiceprezes stowarzyszenia i koordynator w każdej szkole.

Co roku uczniowie i nauczyciele ze szkół tischnerowskich spotykają się na majówce dla młodych, organizowanej przez Szkołę Podstawową nr 153 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Krakowie. Izabella Urbaniec, wicedyrektor i koordynator szkolny Stowarzyszenia „Drogami Tischnera”, podkreśla, że głównym celem imprezy jest pokazanie Krakowa w nawiązaniu do postaci patrona i przybliżenie małopolskiego folkloru.

– Dzieci odnajdują miejsca i wykonują zadania zgodnie z otrzymaną instrukcją. Wszystkim sprawia to wielką frajdę. Zwiedzanie miasta kończy się wieczornym piknikiem i dyskoteką – mówi I. Urbaniec.

Robert Barczak ze Szkoły Podstawowej im. ks. prof. Józefa Tischnera w Rogoźniku podkreśla, że w programie stowarzyszenia jest „i coś dla ciała, i coś dla ducha”. Zimą odbywa się memoriał na stoku narciarskim w Kluszkowcach.

Wiosną uczniowie z rodziny tischnerowskiej spotykają się na rajdzie w Gorcach. Celem wędrowki jest schronisko na Turbaczu. Odbywają się tam posiedzenia przy muzyce góralskiej i wspólne czytanie anegdot o księdzu profesorze.



Hoł w szkole w Ratułowie zdobi obraz patrona, namalowany na szkle



JAN GLABINSKI

**Nauczycielka Anna Orszulak prowadzi zajęcia z gimnazjalistami na temat księdza profesora**

# nera

– W ten sposób pielęgnujemy góralszczyznę, podtrzymujemy kulturę góralską, „bo ona kształtuje człowieczeństwo”, jak pisał ks. Tischner. O to przecież chodzi nam w szkołach, którym on patronuje, zwłaszcza tych na Podhalu – mówi Robert Barczak.

## Prelegenci z wyższej półki

Dla rodziny tischnerowskiej organizowane są specjalne spotkania dla nauczycieli. W styczniu konferencje naukowe w Łopusznej, a w Wielkim Poście rekolekcje z ks. Tischnerem w Ludźmierzu, przez wszystkich nazywane pogodnymi rekolekcjami.

– W tych rekolekcjach odkrywamy własne słabości i siłę, która płynie ze wspólnoty. Dlatego jest tu dużo radości, bo nawet te wielkopostne ćwiczenia duchowe nie mają człowieka przygnębić, ale podnieść na duchu – ocenia redaktor Wojciech Bonowicz, zaangażowany w organizację rekolekcji i konferencji.

Prowadzący wybierani są z tzw. wyższej półki. W tym roku rekolekcje prowadził ks. bp Tadeusz Pieronek. W ubiegłych latach z nauczycielami i sympatykami stowarzyszenia spotkali się m.in. ks. Grzegorz Ryś i dominikanin o. Jan Andrzej Kłoczowski.

– Te wszystkie spotkania dają mi siły na pokonywanie trudów codzienności i pozwalają spojrzeć według innych kategorii na drugiego człowieka oraz na różne problemy. Tam ładuję akumulatory – ocenia Jolanta Skoczyła, nauczycielka z Zespołu Szkół nr 3 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Wadowicach.

– Rodzina szkół tischnerowskich to organizacja wyjątkowa. Kto raz wziął udział w spotkaniu rodzinnym, czy to w rajdzie jesiennym, czy konferencji dla nauczycieli, rekolekcjach wielkopostnych czy majówce, ten zawsze chce do tego wracać. Ludzie nie wierzą, kiedy się im opowiada o niepowtarzalnej atmosferze i cudownym klimacie – mówi Izabela Urbaniec z krakowskiej SP nr 153 im. ks. prof. Józefa Tischnera.

## Aktorzy czytają Tischnera

Kalendarz rodziny szkół tischnerowskich wypełniony jest po brzegi różnymi inicjatywami, planowane są też kolejne wydarzenia, m.in. warsztaty dla dzieci niepełnosprawnych i ich rodziców. W najbliższym czasie stowarzyszenie zaprasza na obchody 10. rocznicy śmierci księdza profesora. Już 24 kwietnia w auli Witkacego Uniwersytetu Jagiellońskiego znani aktorzy będą czytać fragmenty dzieł ks. Tischnera. Więcej informacji o obchodach 10. rocznicy śmierci ks. profesora można znaleźć na stronach internetowych [www.tischner.info.pl](http://www.tischner.info.pl) oraz [tischner.pl](http://tischner.pl).



ROBERT BARCZAK

**Uczniowie ze szkół tischnerowskich podążają gorczańskimi szlakami, szukając śladów swojego patrona**

## Różne ślady księdza profesora



**ANNA ORSZULAK**, NAUCZYCIELKA W ZESPOLE SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM IM. KS. PROF. JÓZEFA TISCHNERA W RATUŁOWIE, KOORDYNATOR SZKOLNY STOWARZYSZENIA „DROGAMI TISCHNERA”

– Kiedy 3 kwietnia 2008 r. odbywała się uroczystość nadania imienia księdza profesora naszej placówce, nie sądziliśmy, że współpraca z innymi szkołami z rodziny tischnerowskiej będzie się tak doskonale układać. Kazimierz Tischner zaprasza zespół regionalny „Tatry”, działający przy naszej szkole, do uświetniania wielu uroczystości w całej Polsce, związanych z księdzem profesorem. Jesteśmy z tego bardzo dumni. Mamy to szczęście, że Ratułów położony jest w sercu Podhala. Kiedy organizujemy wycieczki szkolne po naszym regionie, zawsze staramy się odwiedzić łopuszną, gdzie spoczywa ksiądz profesor.



**ANETA ŁACEK**, UCZENNICA I KLASY GIMNAZJUM W ZESPOLE SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W RATUŁOWIE IM. KS. PROF. JÓZEFA TISCHNERA

– Jako uczennica szkoły tischnerowskiej byłam na majówce w Krakowie, gdzie zwiedzaliśmy miasto śladami księdza profesora. Dotarliśmy do miejsc, w których on przebywał, spotykał się ze znajomymi, wykładał. Na rynku każda grupa rozmawiała z łącznikiem, który wyznaczał kierunek dalszej wędrowki i potwierdzał zrealizowane wcześniej zadania. Podczas zwiedzania musieliśmy wszystko dokładnie obserwować i notować. Na zakończenie majówki wszystkie grupy uczestniczyły w konkursie. Wspólnie z koleżankami i kolegami ze szkoły odpowiadałam na kilka pytań, co zapamiętaliśmy, co widzieliśmy.



**MARIA TUCHOWSKA**, WICEPREZES STOWARZYSZENIA „DROGAMI TISCHNERA”, NAUCZYCIEL RELIGII W GIMNAZJUM NR 2 IM. KS. PROF. JÓZEFA TISCHNERA W WOLI KOŁO PSCZYNY

– Każda placówka z rodziny szkół tischnerowskich ma swój charakter. Oprócz wspólnych spotkań, realizowane są ciekawe przedsięwzięcia związane z księdzem profesorem. Z zespołem muzycznym, który tworzy kilkanaście osób, organizujemy koncerty oparte na tekstach Tischnera. Wybieramy najpierw temat, np. autorytet, góry. Potem szukamy odpowiedniego cytatu księdza profesora, następnie dobieramy repertuar. Przesłanie naszego patrona zawarte jest również w zaproszeniu na koncert. Uczestniczą w nim uczniowie, rodzice, przyjaciele, członkowie stowarzyszenia. Odwiedzają nas również osoby, które kiedyś zetknęły się z Tischnerem. Bardzo lubię pracować z tekstami księdza profesora na katechezie. Próbowaliśmy sięgać do prac innych filozofów, ale słowa autora „Etyki Solidarności” najbardziej sprawdzają się w pracy z młodzieżą. Uczniowie często mnie zaskakują. Gdy jakies słowa utkwią im szczególnie w pamięci, potrafią je cytować na kilku kolejnych zajęciach.

## Potrzeba posłańców miłosierdzia

## Lekarze dusz

## Z lek. med.

**Markiem Krobickim**, dyrektorem Szpitala Zakonu Bonifratrów św. Jana Grandego w Krakowie, rozmawia Monika Łącka.

**MONIKA ŁĄCKA:** Rok temu pojawił się pomysł utworzenia w Krakowie szkoły kształcącej szpitalnych kapelanów. Jakie decyzje przybliżające powstanie takiej szkoły podjęto w ciągu ostatnich 12 miesięcy?

**LEK. MED. MAREK KROBICKI:** – Po trzech spotkaniach rady programowej przyszłej Szkoły Kapelanii św. Jana Bożego, w których uczestniczył także bp Stefan Regmunt, przewodniczący Zespołu Komisji Episkopatu Polski ds. Służby Zdrowia, wiemy, do jakiego kręgu słuchaczy powinna być skierowana oferta edukacyjna. Liczba powołań kapłańskich spada, a na kapelanach spoczywa ogrom obowiązków, które często są związane nie tylko z tą posługą. Zdarza się, że przemęczony kapelan potrzebuje odpoczynku i zastępstwa, pojawiają się u niego objawy tzw. wypalenia zawodowego, a mimo to, z braku wsparcia, codziennie musi odwiedzać chorych. W takich sytuacjach trzeba stworzyć możliwość pracy zespołowej, w którą włączą się osoby świeckie lub inne osoby konsekrowane (siostry, bracia zakonni). Choć szkolenie kapelanów będzie priorytetem, to oferta szkoły, która prawdopodobnie przyjmie formę studiów podyplomowych, będzie skierowana także do tzw. asystentów pastoralnych.

**W organizację Szkoły Kapelanii św. Jana Bożego mają się zaangażować aż 4 instytucje, a zajęcia będą prowadzone w kilku miastach Polski. Dlaczego?**

– Powstanie szkoły jest inicjatywą krakowską, więc prawdopodobnie tu znajdzie się jej siedziba. Studia podyplomowe musi prowadzić



MONIKA ŁĄCKA

uprawniona do tego instytucja. Mamy nadzieję, że będzie to Międzywydziałowy Instytut Bioetyki Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, który zajmie się etyczną i teologiczno-pastoralną częścią szkolenia. O część praktyczną, czyli medyczne aspekty pracy kapelana i jego asystentów, zatroszczy się zakon bonifratrów, dysponujący kadrą profesjonalistów i placówkami medycznymi. Za przygotowanie pedagogiczne będzie odpowiedzialna Wyższa Szkoła Edukacji Zdrowotnej w Łodzi, a problematykę hospicyjną i terapeutyczną podejmie Fundacja Hospicyjna z Gdańska. Wybór miast jest nie tylko ukłonem w stronę kapelanów ze wszystkich stron Polski, ale pozwoli też na maksymalne wykorzystanie bazy edukacyjnej i doświadczenia potencjalnych wykładowców, także tych, którzy od wielu lat są kapelanami.

**Kto zapłaci za udział kapelanów w szkoleniu i czy będzie ono obowiązkowe?**

– Szkoła Kapelanii św. Jana Bożego będzie otwarta na wszystkich, którzy dobrowolnie zechcą do niej przyjść. Chcielibyśmy, by koszty szkolenia były pokrywane – w zależności od sytuacji lokalnej i możliwości uczestników – w części przez nich samych, a w części przez delegujące ich instytucje, np. placówkę medyczną, diecezję lub zgromadzenie zakonne. Ostateczny kształt finansowania szkolenia będzie jeszcze wypracowywany.

**Kiedy szkoła rozpocznie swoją działalność?**

– W tym roku powinny zakończyć się prace nad programem edukacyjnym. Być może już jesienią, w ramach pilotażu powstającej szkoły, uda się zaproponować udział w spotkaniach z zakresu teologii pastoralnej. Podczas niedawnej II międzynarodowej konferencji dotyczącej pracy kapelanów szpitalnych, zarówno bp Jose Luis Redrado, sekretarz Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, jak i kard. S. Dziwisz byli zgodni, że trzeba jak najszybciej zamienić słowa w czyn.

**Choć podjęcie pracy kapelana szpitalnego, „posłańca miłosier-**

**dzia”, nie jest popularne wśród kapłanów, ta posługa jest przecież bardzo ważna dla Kościoła.**

– Od jakości posługi kapelana szpitalnego często zależy to, jak pacjent i jego rodzina postrzegają wypełnianie misji Kościoła. Z tej perspektywy troska o to, by kapelan był w pełni przygotowany do swej posługi oraz by miał zagwarantowane odpowiednie wsparcie we współpracujących z nim osobach, jest jednym z najważniejszych zadań współczesnego Kościoła. Ważna rola spoczywa na seminariach duchownych, które powinny budzić w klerykach to szczególne powołanie. Niestety, na razie większość kleryków, patrząc w przyszłość, widzi się w roli proboszcza i nie znajduje w posłudze kapelańskiej inspiracji do realizacji swego kapłańskiego powołania. A podjęcie jej musi być świadomym wyborem, bo przymus może działać na szkodę wszystkich stron. Każdy z nas znajdzie się kiedyś w szpitalu, doświadczy też choroby bliskich czy przyjaciół. Oczekujemy, że w tym trudnym czasie cierpienia będziemy otoczeni nie tylko opieką medyczną, ale także duchową – jeśli jej zapagniemy. Oprócz lekarzy ciał potrzebujemy też lekarzy dusz. Dla nich chcemy stworzyć Szkołę Kapelanii św. Jana Bożego. ■

## Nie zgubić sacrum



**O. ANDRZEJ ZONKO**, KARMELITA, KAPELAN SZPITALA GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEGO „NA SIEMIRADZKIEGO” – Kapelanem jestem od początku istnienia szpitala „na Siemiradzkiego” i jest to najpiękniejszy okres mojego kapłaństwa. Bycie kapelanem oznacza codzienne zgłębianie misterium krzyża i cierpienia.

Dobry kapelan powinien być kapłanem na wzór Chrystusa: przy każdym ma się zatrzymać i każdego ma wysłuchać oraz zrozumieć. Do chorego trzeba iść z uśmiechem, by pogodą ducha pomóc mu choć na chwilę zapomnieć o chorobie. W tej posłudze potrzeba ogromnej delikatności. Pracuję w specyficznym szpitalu, gdzie każdego dnia dotykam tajemnicy życia, choć czasem zdarzają się tam prawdziwe dramaty. Matce, która cierpi, trzeba mówić o miłości i dodawać jej otuchy. W projekcie szkoły kapelanii boję się, aby świeccy nie wybierali tej pracy ze względu na możliwość zatrudnienia. Wtedy zgubi się sacrum. Piękną szkołą jest Wolontariat św. Eliasza, działający przy naszym klasztorze karmelitów na Piasku, gdzie młodzi ludzie bezinteresownie spędzają swój wolny czas w szpitalu, przy łóżkach chorych.

Przy **Plantach**

felieton

**BOGDAN GANCARZ**

bgancarz@goscniedzielny.pl

## Dokąd pójdzie pochód?

Nie mam nic przeciw dobrze zaprojektowanym artystycznie i lokalizacyjnie nowym pomnikom, jestem jednak przeciwnikiem pomnikomanii. Pomnikomaniacy pragnęliby bowiem zapełnić Kraków monumentami bez ładu i składu. Nie uważam jednak za objaw tej manii pomysłu zrealizowania projektu rzeźbiarskiego Waława Szymanowskiego sprzed 100 lat – „Pochód na Wawel”. Pomnik przedstawiający korowód władców polskich, kroczących za postacią Fatum, miał stać na wawelskiej arkadzie zamykającej dziedziniec zamku. Przed kilku laty wrócono do pomysłu ustawienia monumentu w jego pierwotnych rozmiarach (35 m długości, 6 m szerokości, 3,5 m wysokości). Zlecona przez władze miasta analiza możliwości lokalizacyjnych wskazała 10 miejsc w okolicach Wawelu. Ustawienie pomnika w tych miejscach niezbyt podoba się zarówno dyrektorowi Zamku Królewskiego, jak i radnym Dzielnicy I. Pomysł zlokalizowania „Pochodu” przy którymś z bulwarów wiśnianych nie jest jednak – według mnie – zły. Wolę, żeby stała tam symboliczna rzeźba Szymanowskiego, niżli pokracczne nowe budynki, którymi powoli zaczynają się wypełniać okolice bulwarów. ■

Dar prof. Leszka Wajdy dla Muzeum Narodowego w Krakowie

# Strój na plażę Abacji

Ponad 100 wdzięcznych obiektów garderoby dawnej z rodzinnych kufrów przekazał do Muzeum Narodowego w Krakowie prof. Leszek Wajda, znakomity architekt wnętrz, brat reżysera Andrzeja Wajdy.

To zbyt piękny zbiór, aby go trzymać w domu – powiedział darczyńca. W większości są to stroje damskie z przełomu XIX i XX w.: taftowe suknie wizytowe i wieczorowe, koronkowe bluzki, staniczki wyszywane koralikami, wytworne kapelusze z aksamitu i filcu, sznurowane gorsety, czepeczki, koszulki białe i nocne.

## Nostalgia za przeszłością

Muzeum doprowadziło obiekt do odpowiedniego stanu: są odświeżone i odprasowane, a na manekinach, ustawionych w pokojach Domu Józefa Mehoffera, świetnie wyglądają na tle mebli i obrazów z tej samej epoki. W saloniku na parterze i w pokojach na pierwszym piętrze dr Beata Biedrońska-Słotowa, kustosz Działu Tkanin MNK, zaaranżowała wystawę czasową pt. „Co nam zostało z tamtych lat?”. Ekspozycja potrwa do 9 maja w Domu Mehoffera – Oddziale MNK i towarzyszyć będzie Cracow Fashion Awards – konkursowi promującemu najlepszych młodych projektantów, zorganizowanemu po raz 14. przez Krakowską Szkołę Projektowania Ubioru. Podczas Krakowskiego Tygodnia Mody stroje z przełomu ubiegłych wieków mają zachęcić współczesnych projektantów do inspiracji modą dawną.

## Najciekawszy kąpielowy

– Damski strój kąpielowy? Nie uchowało się nic takiego sprzed I wojny światowej! A ten biały lniany kostium kąpielowy, haftowany, z szerokim paskiem, znajduje się w bardzo dobrym stanie i jest niezwykle nabytkiem – cieszy się Beata Biedrońska-Słotowa.

– Mam zdjęcie w domowym albumie, na którym widać, że właśnie w takim stroju panie z rodziny mojej żony, nieżyjącej od trzech lat Hanusi, kąpały się w morzu – opowiada prof. Leszek Wajda. Zresztą na dowód obok kostiumu zobaczyć można na starym zdjęciu w sepii

Marię Bystroniową z Amelią Słomkową – ciotecznymi siostrami babki Hanki, żony Leszka Wajdy, z domu Mściwujewskiej. Obok pań ubranych w takie stroje

stoi Zosia Słomkowa, nazywana przez rodzinę „Smoikiem”, a zdjęcie datowano na 1910 rok. Miejsce – modny nadmorski kurort nadadriatyckiej Abacji (obecnie Opatia). „Jeździła do Abacji po temat do konwersacji” – cytuje „Słówka” Tadeusza Boya

**Prof. Leszek Wajda pokazuje męski strój kąpielowy, który odnalazł w rodzinnej kolekcji**

prof. Wajda, który odkrył w domu jeszcze jeden kostium, tym razem męski – z czystej czarnej bawełny, obszytej czerwoną lamówką oraz... podkoszulek kąpielowy w paski. Oba kostiumy mają ponad 100 lat i są w znakomitym stanie, to też niezwykle rzadkie okazy. Profesor zwraca uwagę na białą amerykańską czepeczkę marynarską z czarnym otokiem, „którą wszystkie dzieci wtedy nosiły...”.

## Szycie na miarę

Większość strojów pochodzi z kolekcji rodziny Bystroniów, po pani Marii Bystroniowej, z krakowskiego mieszkania, w którym państwo Leszek i Anna z Mściwujewskich mieszkali od 1950 roku. Anna Mściwujewska, która wraz z mężem pracowała w zespole autorskim, aranżującym wiele wybitnych wystaw, gromadziła pieczołowicie stroje po ciotecznej babce. Przetrwały tyle lat, bo były wykonane z bardzo dobrych gatunkowo i szlachetnych tkanin: lnu, jedwabiu, tafty, aksamitu, zdobione przepięknymi koronkami. – Pamiętam przedwojenne czasy, wtedy w ogóle nie kupowało się gotowej garderoby, tylko szyci na miarę. Buty też były robione na wymiar. Do rodziny przychodziła krawcowa na dwa-trzy tygodnie i obszywała całą rodzinę – wspomina prof. Wajda. – Tak w rodzinie Bystroniów powstawały przepiękne suknie z dominacją kolorów białego i czarnego. W pokoiku japońskim zobaczyć można kolorowe góry sukienek usztywnione fiszbinami (kośćmi z ryby), dalej koronkowe bluzki i suknie wieczorowe z oryginalnymi, nakładanymi ozdobami. Warto przyrzeć się gorsetom, z podwiązkami i bez, którym damy zawdzięczały talię osy. – To służąca musiała skrępować sznurowadłami gorsetu panią, aby ta zmieściła się do usztywnionego stanika sukni – wyjaśnia Wajda.

Na parterze, tuż przy wyjściu z wystawy, obejrzeć można też płócienny, zapinany fartuch służącej z lat 1900–1930.

Ewa Kozakiewicz



## PANORAMA PARAFII pw. św. Mikołaja w Liszkach

## Z lodowiska na pielgrzymkę



ZDJEŃCIA KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

**– Na razie to wszystko wygląda jak po wojnie. Ale tu już w czerwcu będzie sala teatralna – zapewnia ks. proboszcz**

Parafialny teatr, zespół muzyczny, boisko, lodowisko, wspólne wyjazdy na pielgrzymki... Wszystko po to, **aby ludzie jeszcze bardziej poczuli się wspólnotą.**

Parafię św. Mikołaja w Liszkach erygowano w 1254 roku i była ona wówczas jedną z pierwszych, jakie ustanowiono w okolicach Krakowa. Obecnie liczy ok. 4 tys. wiernych, mieszkających w 4 wioskach: Liszki, Kryspinów, Piekary i Budzyn (część wioski). W ostatnim ćwierćwieczu z macierzystej parafii wyodrębniły się aż 3 miejscowości, w których wybudowano nowe kościoły i erygowano parafie: Rączna (parafia erygowana w 1986 r.), Jeziorzany (1986 r.) i Kaszów (1998 r.).

Dwa i pół roku temu, po 32 latach proboszczowania, odszedł na emeryturę ks. prał. Jan Sala. Jego następcą został ks. Władysław Szymoniak. Ostatnie dwa lata to czas poważnych inwestycji. Wyremontowano plebanie, odwodniono kościół i wykonano wokół niego chodnik procesyjny, a także restaurowano zabytkowe organy. Pod kierunkiem nowego proboszcza przebudowywane są obecnie dawne budynki gospodarcze, które będą zaadaptowane do nowych celów. Powstanie w nich m.in. sala teatralna na 150 miejsc, z profesjonalną sceną.

– Taka sala jest nam bardzo potrzebna. Chciałbym, aby w przyszłości odbywały się w niej koncerty i spektakle. Świątynia nie jest, według mnie, odpowiednim miejscem do organizowania tego typu występów artystycznych – przekonuje ks. Władysław.

Firma budowlana ma ukończyć remont już w czerwcu. Gdy tylko sala teatralna będzie oddana do użytku, ks. proboszcz chciałby założyć parafialny zespół teatralny. Jest przekonany, że nowoczesne duszpasterstwo powinno wychodzić do ludzi, zwłaszcza młodych, z ciekawymi i pożytecznymi propozycjami. Nic dziwnego, że tuż przy budynku plebanii wybudowano asfaltowe boisko. I już w ubiegłym roku od wiosny

do jesieni tętniło ono życiem. Młodzi grała w siatkówkę, jeździła na rolkach. Zaś w czasie tej zimy urządzono na nim lodowisko. Młodzi ludzie, mający artystyczne talenty muzyczne, będą mogli realizować się w parafialnym zespole muzycznym. Odpowiedni sprzęt nagłaśniający jest już kupiony. Nic tylko grać. Chętni mile widziani.

Wszystkie prace o charakterze gospodarczym nie przesłaniają działalności typowo duszpasterskiej, która jest przez ks. proboszcza i ks. wikariusza traktowana priorytetowo. Duszpasterski charakter mają na pewno parafialne pielgrzymki do miejsc świętych. Pielgrzymi z Liszek byli już ze swym proboszczem w Rzymie i w Lourdes. W przyszłym roku planowana jest pielgrzymka do Ziemi Świętej, a oprócz tego, jeszcze w tym roku, wyjazdy do sanktuariów maryjnych w Polsce. Wspólne pielgrzymowanie to okazja do modlitwy i poznawania siebie nawzajem. **ks. io**

## Zdaniem proboszcza



– Według corocznego liczenia, około 60 proc. mieszkańców naszej parafii uczęszcza

na niedzielne Msze św. Więc pobożność ludzi jest tutaj na pewno większa niż w Krakowie. Potwierdzeniem tego spostrzeżenia była duża frekwencja na naukach i nabożeństwach dla dorosłych podczas niedawnych misji parafialnych, które połączone były z intronizacją Serca Jezusowego w rodzinach i parafii. Dzisiaj obecność w świątyni jest, według mnie, bardziej niż dawniej wyrazem pobożności. W obecnych czasach niewielu, nawet w środowiskach wiejskich, chodzi do kościoła tylko z powodu jakiejś presji społecznej. Jeśli chodzi o pracę duszpasterską, to muszę pochwalić ks. Pawła za jego gorliwą współpracę, czego efektem są znakomicie działające grupy parafialne. Mamy liczną oazę i liturgiczną służbę ołtarza. Liturgia, zwłaszcza podczas Triduum Paschalnego, jest wspaniale przygotowana przez lektorów i myślę, że takiej asysty nie powstydziliby się nawet katedra na Wawelu. Chór młodzieżowy, pod dyktando naszego organisty, śpiewa na znakomitym poziomie. Jest także 5 róz Żywego Różańca, w których są mężczyźni i kobiety. To ludzie bardzo religijni i blisko spraw, którymi żyje nasza parafia.

**Ks. Władysław Szymoniak**

Święcenia kapłańskie przyjął w 1981 r. w katedrze na Wawelu. Przez 12 lat (1995–2007) był proboszczem w Brzeziu k. Bolechowic. Od sierpnia 2007 r. jest proboszczem w Liszkach.

## Zapraszamy na Msze św.:

W niedziele: **7.00, 9.00** (dla młodzieży), **10.30** (dla dzieci), **11.45, 16.00.**

W dni powszednie: **7.00, 18.00, 17.00** (czas zimowy).

